

Wtorkowa Środa

Radziwiłł, vagina i fallusy

Środa



Tak jak prezes Kaczyński nie wyszedł mentalnie poza epokę Krzyżaków (tych od Sienkiewicza) i dlatego nienawiść do ich potomków definiuje naszą obecną politykę zagraniczną, tak wojewoda Radziwiłł tkwi w estetyce „Ślubów panieńskich” Fredry i „Promieniowania ojcostwa” Wojtyły. Ani jeden, ani drugi nie mieli czasu na rozwój, bo zbyt mocno pochłonęła ich doraźna polityka, czyli zdobywanie i kurczowe trzymanie się władzy. Więc nie bez racji w ich świecie (który jest – niestety – naszym światem) ministrem od kultury jest Gliński, specem od rozrywki Jacek Kurski, zna-

mienitym malarzem Janusz Janowski (obecny dyrektor Zachęty), a prawodawcami skromni, choć demoniczni magistrowie (Ziobro i Przyłębska).

Taki mamy świat i do wyborów go nie zmienimy. Kanon prawa będzie nadal wyznaczany przez wolę preza, a kanon sztuki – przez przyśpiewki u Rydzyka, filmy o „żołnierzach wyklętych” i sylwester marzeń z udziałem Zenka Martyniuka.

Wojewoda Radziwiłł, którego zadaniem jest ciągle dowodzenie, że w Warszawie rządzi PiS, Trzaskowski tylko szkodzi, a opinie warszawiaków są bez znaczenia, przeraził się „radikalizmem”, a przede wszystkim feminizmem Moniki Strzępki. I przerażenie to motywowane było mniej więcej takimi samymi racjami jak te, które towarzyszyły niegdyś opluwaniu impresjonistów, kubistów, a w PRL wszystkich „burżuazyjnych malarzy”, bo tylko socrealizm szedł z duchem partii.

Twórczość Moniki Strzępki z duchem PiS z pewnością nie idzie. Zwalniając ją, wojewoda Radziwiłł nabił sobie nieco przedwyborczych punk-

tów u prezesa, okazał prawdziwie męską władzę (jak mówi Kreon do Antygony: „nie będzie u mnie kobieta przewodziła”), a jednocześnie, broniąc narodowej prząsności, legitymizował cenzurę przewencyjną. Tyle sukcesów dzięki jednej decyzji!

Patrząc na to, co się dzieje dobrego we współczesnej sztuce, nie tylko teatralnej, na to, że wreszcie dystansuje się od martwych kanonów i szuka żywego kontaktu z rzeczywistością, że poszerza wyobraźnię, daje do myślenia, buduje pomosty i pozwala odnaleźć się różnym tożsamościom – oba-

Zwalniając Monikę Strzępkę, wojewoda Radziwiłł postępuje jak władcy PRL, którzy opluwali i zwalczali „burżuazyjnych twórców”, bo tylko socrealizm idzie z duchem partii

wiam się, że Monika Strzępka może być tylko pierwszą ofiarą partyjnych radykalnych czystek.

Gliński oczywiście już się napracował i efekty zubożenia kultury i gloryfikacji tego, co mierne, ale „narodowe” i katolickie, są bardzo widoczne. Pora jednak – widać – na większą i bardziej bezpośrednią ofensywę pod hasłem: „Wycinaj wszystko, co wyrasta ponad modelową mentalność PiS”. Może jednak wojewodzie Radziwiłłowi chodzi o przyzwoitość i porządek, a więc konkretnie o waginę i feminizm. W zdominowanym przez partyjne fallusy państwie PiS waginy i feministki muszą znać swoje miejsce. To znaczy nie mieć miejsca w ogóle.

PS „Fallus” jest kategorią kulturową, nie biologiczną (podobnie jak „dziaders” jest kategorią światopoglądową, nie wiekową). Nasze społeczeństwa – jak piszą filozofowie, których np. Strzępka dobrze zna – są fallocentryczne, czyli patriarchalne. Taka kultura, taka polityka... ●

Magdalena Środa